

Czy piekło istnieje?

Upadek moralności i zanik poczucia grzechu prowadzi do odrzucania radosnej prawdy o zbawieniu, w tym również objawionej prawdy o istnieniu piekła. Sama myśl o wiecznej karze piekła budzi u ludzi słabej wiary oraz u niewierzących silny sprzeciw. Osoby takie uważają bowiem, że wiecznego potępienia nie da się pogodzić z prawdą o Bogu, który przecież zawsze kocha i zawsze przebacza.

Prawda o istnieniu wiecznego potępienia została przypomniana przez Matkę Bożą w Fatimie. Jan Paweł II w homilii z 13 maja 1982 roku, którą wygłosił w Fatimie, wyjaśnił, jak należy rozumieć pierwszą część fatimskiego orędzia: "Największą przeszkodą w drodze człowieka do Boga jest grzech, trwanie w grzechu, a w końcu wyparcie się Boga. Świadome wyrzucenie Boga ze świata ludzkiej myśli. Oderwanie od Niego całej ziemskiej aktywności człowieka. W rzeczywistości wieczne zbawienie człowieka znajduje się tylko w Bogu. Odrzucenie Boga przez człowieka - jeżeli jest zdecydowane - prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga (por. Mt 7, 23; 10, 33), do potępienia. - Czy Matka, która całą miłością, jaką budzi w Niej Duch Święty, pragnie zbawienia każdego, może milczeć w obliczu kwestionowania samej podstawy ich zbawienia? Nie, nie może. Tak więc, ponieważ orędzie Matki Bożej Fatimskiej jest orędziem macierzyńskim, jest ono silne i jednoznaczne. Brzmi poważnie. Brzmi jak mowa Jana Chrzciciela nad brzegiem Jordanu. Nawołuje do pokuty. Ostrzega. Wzywa do modlitwy. Poleca różaniec. Orędzie jest skierowane do każdego człowieka". A św. Faustyna w swoim Dzienniczku pisze: "Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest (...). Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło" (Dz. 741).

Pismo św. na temat piekła

"Bóg pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy" (1 Tm 2, 4); "Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia" (2 P 3, 9) -teksty te wyraźnie mówią, że Bóg kocha i pragnie zbawić wszystkich ludzi. **Każdy człowiek otrzymuje szansę zbawienia. Nie ma więc ludzi przeznaczonych na potępienie.** Nie można jednak zapominać, że oprócz Bożej woli zbawienia wszystkich ludzi istnieje wolna ludzka wola, która może odrzucić zbawczą miłość Boga. Sam Pan Jezus wielokrotnie mówił, że odrzucenie Boga przez człowieka prowadzi do wiecznego potępienia, a więc bezbożnicy będą definitywnie wyłączeni z życia wiecznego i oddzieleni od Chrystusa: "Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom" (Mt 25, 41). Wszyscy nieposłuszni woli Bożej usłyszą: "Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości" (Mt 7, 23); "Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne, kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży" (J 3, 36). Odrzucenie tych wszystkich, którzy nie przyjęli zaproszenia na ucztę, jest absolutne: "Żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczy" (Łk 14, 24). Wyjaśnienie przez Chrystusa przypowieści o sieci nie jest metaforą: "Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt 13, 49-50). Również w listach św. Pawła znajdujemy teksty mówiące o absolutnym wyłączeniu bezbożników z królestwa Bożego: "Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołężnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdierycy nie odziedziczą królestwa Bożego" (1 Kor 6,9-10; por. Ga 5, 19; Ef 5, 5). W cytowanych tekstach formuły potępienia mają charakter absolutny: "nikt z tych ludzi nie skosztuje mojej uczy"; "nie zobaczy życia"; "nie posiadzie królestwa". Z językowego punktu widzenia najmocniejsze teksty mówiące o wieczności kar piekielnych znajdują się w *Apokalipsie* (14, 11 i 20, 10). Aby wyrazić nieograniczony czas trwania, zostały tam użyte zwroty "na wieki" i "na wieki wieków". Formuły te wyrażają prawdziwą i nigdy nie kończącą się wieczność. Nikt nie może więc mieć żadnych wątpliwości, że teksty Pisma św. jednoznacznie wskazują na wieczne potępienie i wykluczają jakąkolwiek myśl o apokastazie - czyli twierdzenie, że wyłączenie bezbożników będzie tylko czasowe, a ich kara się kiedyś zakończy, ponieważ się nawrócą.

Grzech przeciwko Duchowi Świętemu

O wieczności piekła dowiadujemy się również przy okazji nauczania Jezusa na temat grzechu przeciw Duchowi Świętemu. Pan Jezus mówi, że **"Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone (...) ani w tym wieku,**

ani w przyszym" (Mt 12,31). A Jan Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem* (n.46) wyjaśnia, że grzech przeciwko Duchowi Świętemu polega na "odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiarowuje człowiekowi przez Ducha Świętego". Jest to postawa całkowitego zamknięcia się człowieka na miłość Boga, postawa człowieka, "który broni rzekomego prawa do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach i który w ten sposób odrzuca odkupienie". Jest to więc grzech nieodpuszczalny z samej swojej natury, ponieważ jest on owocem radykalnego odrzucenia szansy zbawienia. Nie jest to jednorazowy grzeszny czyn, ale postawa absolutnego egoizmu - czyli całkowitego zamknięcia się człowieka na miłość Chrystusa. Taka postawa kształtuje się w człowieku w ciągu całego ziemskiego życia.

Każdy w pełni świadomy i dobrowolny wybór zła przyczynia się do strasznych zniszczeń w człowieku. Wyrażają się one w zaniku wrażliwości na miłość Boga i w postępującej niezdolności do miłości bliźniego. Jeżeli przez całe ziemskie życie człowiek będzie żył tak, jakby Boga nie było, i będzie radykalnie odrzucał możliwość nawrócenia się, nazywając zło dobrem, a dobro - złem, to wtedy realnie istniejąca siła zła do tego stopnia może zniszczyć jego osobę, że stanie się niezdolnym do miłości, stuprocentowym egoistą, a więc kimś, kto kocha siebie miłością posuniętą aż do nienawiści Boga. Co się stanie z takim człowiekiem w najważniejszym momencie jego życia, czyli w chwili śmierci?

Sąd w momencie śmierci

Wiemy o tym, że w momencie śmierci będzie sąd. Pan Jezus wyjaśnia: "A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła (...)" (J 3, 19-21). W momencie śmierci każdy człowiek stanie przed Chrystusem jako jedyną rzeczywistością. Nie będzie się mógł wycofać, nie będzie mógł Go ominąć - będzie musiał podjąć decyzję przyjęcia lub odrzucenia daru Jego miłości. Ci wszyscy ludzie, którzy w czasie ziemskiego życia bardziej umiłowali zło aniżeli dobro i stali się absolutnymi egoistami, w momencie śmierci znienawidzą i odrzucą miłość, jaką są kochani przez Boga. Jeżeli natomiast w człowieku będzie chociażby minimalna zdolność przyjęcia daru miłości Bożej, taki człowiek będzie zbawiony, ale po okresie dojrzewania do miłości w czyścisku (por. 1 Kor 3, 11-15). "Tak" powiedziane Chrystusowi staje się niebem, natomiast odrzucenie Bożego Miłosierdzia staje się piekłem. Chrystus objawia nam, że to sam człowiek skazuje siebie na potępienie że w momencie sądu każdy otrzyma to, czego będzie pragnął, a człowiek będzie pragnął zgodnie z tym, kim się stał w ciągu swego ziemskiego życia. Dlatego Pan Bóg ostrzega nas: "Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gótajcie sobie zguby własnymi rękami" (Mdr 1, 12).

Jak to jest możliwe, że kochający i miłosierny Bóg skazuje ludzi na wieczne potępienie?

Na to pytanie Matka Boża odpowiedziała widzącym w Fatimie, że ludzie, którzy idą na wieczne potępienie, sami wybierają trwanie w piekle, ponieważ nienawidzą Boga i nie chcą być zbawieni. Obwiniają oni i nienawidzą Boga za wszystko i w ten sposób stają się częścią piekła.

Tak więc w momencie śmierci człowiek wybierze to, czego będzie pragnął, a jego pragnienia będą wynikały z jego postawy ukształtowanej w ciągu całego ziemskiego życia. Absolutny egoista, całkowicie zniewolony przez zło, będzie pragnął zła, a dobra będzie nienawidził. W swoim samouwielbieniu znienawidzi i definitywnie odrzuci miłość Chrystusa przy spotkaniu się z Nim w chwili śmierci.

Wiemy z własnego doświadczenia, że często zło wydaje się bardziej atrakcyjne aniżeli dobro. Wynika to z naszej grzeszności i niedojrzałości do miłości. Dla narkomana czy pijaka trzeźwość nie jest pociągająca, a uzależniony od pornografii i seksu erotoman wezwanie do samokontroli i czystości będzie traktował jako ograniczenie swojej wolności. Zło ma to do siebie, że zniewala i uzależnia, emanując śmiertcionośną słodyczą, która niszczy to, co jest w człowieku najcenniejsze - zdolność do miłości, i która pogłębia egoizm - czyli zakochanie się w sobie samym, jak gdyby się było dobrem ostatecznym. Takie uzurpowanie sobie boskości stwarza w człowieku postawę grzechu przeciw Duchowi Świętemu - czyli rzeczywistość piekła. Absolutny egoista - niejako z konieczności wynikającej z prawdy, kim on jest -w momencie śmierci z nienawiścią odrzuci dar Bożej miłości. Jest to sytuacja wiecznego potępienia.

Jezus Chrystus mówi jasno i jednoznacznie o realnej możliwości wiecznego potępienia nie po to, aby nas straszyć, ale żeby uświadomić nam całą prawdę o ostatecznych konsekwencjach grzechów. Dlatego jako prawdziwy Bóg stał się On prawdziwym człowiekiem, aby wyprowadzić nas z piekła grzechu i śmierci i dać nam pełnię życia. Przechodzenie człowieka ze śmierci do życia nie dokonuje się w sposób magiczny, ale tylko za jego zgodą, wyrażoną w pełni w dobrowolnie podjętym trudzie życia według przykazań i

wymagań Ewangelii. Tylko Chrystus może uwolnić mnie od rzeczywistości piekła grzechu, ale muszę się zgodzić na to, aby w duchu wiary podporządkowywać egoistyczne korzyści swojego ja wymaganiom objawionej Prawdy. Im bardziej będę się opierał(a) na sobie i żył(a) według zasad egoizmu, tym bardziej będę się staczał(a) i pograżał(a) w rzeczywistości piekła. Trzeba pamiętać, że potępienia wiecznego nie można rozumieć jako jakiejś sankcji zewnętrznej wymierzanej ludziom przez Boga.

Największa kara

Największą karą za każdy grzech są same konsekwencje grzechu, które są znakiem i początkiem doświadczenia piekła już tutaj na ziemi. W czasie ziemskiego życia doświadczamy tragicznych skutków grzechów, które są przedsmakiem rzeczywistości piekła. Są nimi: "nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne" (Ga 5, 19-21). Popołniając grzech, człowiek odrzuca życie i miłość, a wybiera śmierć i samozniszczenie. Staje się w ten sposób niewolnikiem grzechu. Jest to absurdalna postawa prowadząca do takiego zniewolenia przez egoizm, do takiej koncentracji na sobie, że w ostateczności człowiek będzie działał przeciwko sobie samemu i będzie również innych pragnął w tę niewolę wciągnąć. Widać to szczególnie dzisiaj w świecie, kiedy ludzie, którzy mają władzę w środkach masowego przekazu, nienawidzą Chrystusa i chrześcijańskiego systemu wartości, z niezwykłą gorliwością niszczą autorytet Kościoła, demoralizując i ateizując ludzi, a szczególnie najmłodsze pokolenie. Zniewoleni przez zło ludzie pragną zła i robią wszystko, aby również inni znaleźli się w niewoli różnych nałogów oraz żyli w zakłamaniu i nienawiści. Usunięcie Boga z życia ludzkiego zawsze rodzi poczucie bezsensu, a także szczególny rodzaj zatwardziałości w zakłamaniu - polegający na tym, że zło uważa się za dobro. **Postawa zatwardziałości w zakłamaniu i życia takiego, jakby Boga nie było, jest szczególnym rodzajem doświadczenia obecności piekła już w czasie ziemskiego życia.** Trzeba pamiętać, że te środki masowego przekazu, które zachęcają do grzechu oraz proponują styl życia bez Chrystusa i zasad moralnych, wprowadzają ludzi na drogę wiodącą do zguby wiecznej.

Nie można zapominać, że miłość Boża całkowicie respektuje wolność swojego stworzenia, także wtedy, kiedy decyduje się ono na definitywne odrzucenie Boga. Tak więc piekło nie jest nieprzewidzianą czy niesprawiedliwą karą. Człowiek sam, wybierając grzech na swoją odpowiedzialność, idzie drogą prowadzącą do piekła. Istnieje piekło, ponieważ istnieje grzech. Piekło jest niczym innym jak grzechem chcianym jako cel, przyjętym jako ostateczne spełnienie i rozciągającym się w nieskończoność. Prawda o piekle nadaje naszemu ziemskiemu życiu niepowtarzalność i dramatyczną wyjątkowość. Przypomina nam, że jeżeli grzech, który jest największym nieszczęściem dla człowieka, bagatelizuje się lub traktuje się go jako dobro, to wtedy wprowadza nas on w rzeczywistość piekła: "Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje (w życiu na ziemi), to i żąć będzie (w życiu po śmierci): kto sieje w cieple swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne" (Ga 6, 8).

Wieczne piekło jest więc owocem i ukoronowaniem całego ziemskiego życia człowieka, który dobrowolnie się oddał w niewolę zła. Dlatego kochający Bóg ostrzega nas: "Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami" (Mdr 1, 12). Matka Boża w Fatimie przypominała, że największą tragedią i nieszczęściem człowieka jest grzech i trwanie w grzechu, które prowadzi do całkowitego odrzucenia Boga, czyli do piekła. Ukazując przerażającą wizję piekła, Maryja uświadomiła nam, że pograżając się w niewoli grzechów i wyrzekając się wiary w Boga, wiele dusz dobrowolnie idzie na wieczne potępienie. "Miłosierdzie Boże - pisze św. Faustyna - dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakoby wszystko było stracone, lecz nie tak jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga [przebaczenie] i win, kar (...) O, jak niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo - są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło; udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą, i nawet same wysiłki Boże..." (Dz. 1698).

Takie jest najważniejsze przesłanie pierwszej części orędzia fatimskiego. ks. M. Piotrowski TChr

Milujcie się!

nr 4-2007